

POLSKA

Janowa Dolina matką polskich autostrad.

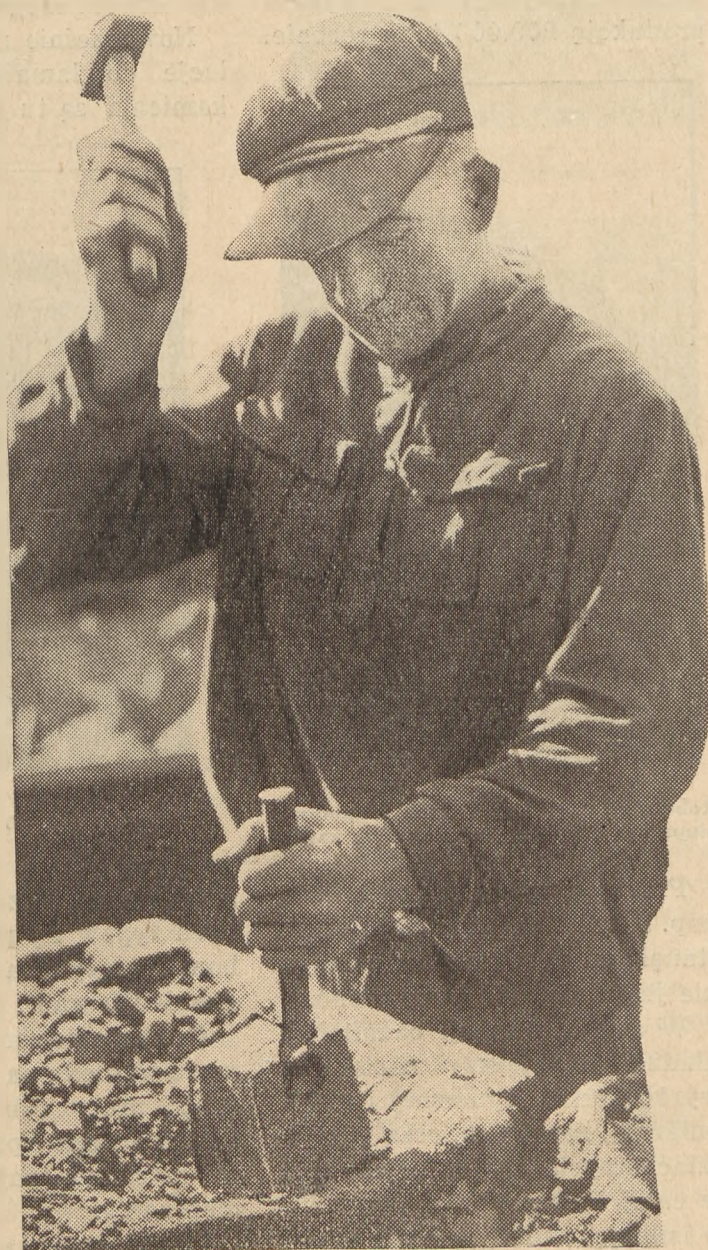
KAMIENNE SKARBY NAD HORYNIEM.

W Polsce odrodzonej wśród całego szeregu niezbędnych i koniecznych inwestycji, umożliwiających należyte funkcjonowanie aparatu państwowego, na czołowe miejsce wysunęła się sprawa drogowa, a przez to i problem ośrodków przemysłowych, produkujących materiały drogowe.

Państwowe bazaltołomy w Janowej Dolinie są właśnie takim ośrodkiem, który dostarcza różnych rodzajów kamienia bazaltowego, świetnie nadającego się do budowy dróg kołowych; do-

starcza go w dużej ilości, bo około 350 tysięcy tonn rocznie.

Tam, gdzie przed kilkunastu laty szumiały wysokopienne sosny, dziś rozbrzmiewa wśród rozległego lasu położony warsztat pracy, w którym znajduje utrzymanie dla siebie i swych rodzin około 2800 robotników. Janowa Dolina, położona nad



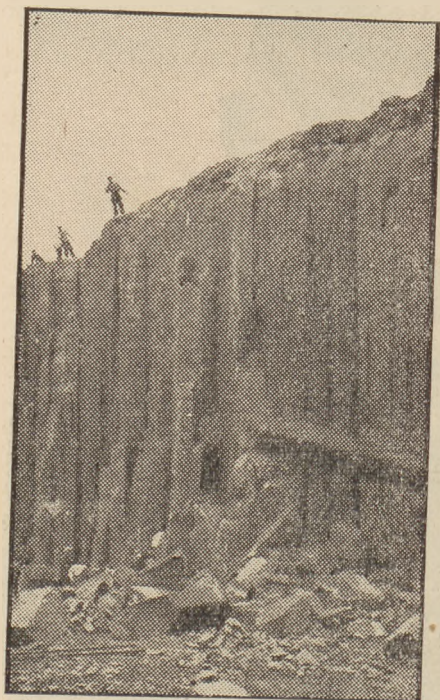
Obróbka
bazaltowego
kamienia.

Horyniem, w powiecie kostopolskim, na Wołyniu, posiada połączenie kolejowe z linią kolejową Równe — Sarny w Kostopolu, i własną normalno-torową bocznice kolejową.

Okolo 2800 ludzi wchłonał w swe tryby trud nad Horyniem, od zwykłego robotnika, ciągnącego kolebę, poprzez całą falan-

gę ładowaczy, tłuczkarzy, bruka-
rzy, kostkarzy, górników, po
przez kadry ślusarzy, kowali,
elektromonterów, stolarzy do za-
stępu urzędników i inżynierów,
dając obraz pracy środowiska,
które jeszcze 8 lat temu w ni-
czym nie przypominało dzisiej-
szego życia i rozwoju.

Budowę kop. bazaltów rozpo-
częto w jesieni 1928 roku. Pro-
gram budowy zakrojony był na
produkcję 200.000 tonn rocznie.



Robotnik, zakładający łom w połowie
słupa bazaltowego, jest przy tym zawie-
szony na linie.

Pracując wydatnie przez lat 7,
kop. bazaltów w Janowej Dolinie
stała na wysokości zadania, jak-
że jej w zaraniu postawiono.

W swej produkcji bazaltołom
kładzie największy nacisk na
wyrób kostki regularnej i nieregularnej,
brukowca, oraz grysów
szlachetnych, znajdujących zbyt
w całej Polsce.

Istniejące ulice naszych miast,
zbrukowane bazaltem, zdają
świetnie egzamin ze swej trwa-
łości i są świadectwem wielkich
zalet bazaltu jako materiału
drogowego.

W tymże roku budż. wypro-
dukowano 364.926.644 tonn.

Stan zatrudnienia średni rocz-
ny 2.750 robotników.

Posiadając najnowocześnie-
sze urządzenia oraz wykwalifi-
kowaną kadrę ludzi, bazaltołom
jest w stanie wyprodukować do
400 tysięcy tonn rocznie.

Własna elektrownia o sile 600
KM., daje energię elektryczną,
obsługującą maszyny i urządze-
nia, służącą do oświetlenia tere-
nu eksploatacyjnego, placów
składowych, ulic i domów Osie-
dla Robotniczego.

Nowocześnie urządzone insta-
lacje do łamania i sortowania
kamienia są tu jakby stacją do-

olbrzymią rzeszę robotniczą, po-
myślano wcześniej o budowie Ko-
lonii Robotniczej.

Ogólny program budowy, ko-
sztem 5 milionów złotych, prze-
widuje budowę 300 domków ro-
botniczych i cały szereg budyn-
ków użyteczności publicznej.

Budowę kolonii rozpoczęto w
czerwcu 1934 r. W chwili obec-
nej gotowych i zajętych do użyt-
kowania jest 46 domków w ukła-
dzie bliźniaczym, Dom Zbiorowy
na 300 kawalerów z salą kinową
i teatralną, szkoła powszechna,



Ogólny widok kopalni bazaltów w Janowskiej Dolinie.

świadczalną, gdzie maszyny róż-
nych typów są poddawane pró-
bom, mającym za zadanie spraw-
dzenie ich wad i zalet.

Odkurzanie sortowni, tak waż-
ne ze względu na zdrowotne wa-
runki pracy robotnika, zostało
zainstalowane i poddane próbom
w kierunku najdalej idącego
ulepszenia.

Mechaniczne wyciągi linowe
zapewniają sprawne wywozy
materiałów, z różnych poziomów
w kopalni, na place składowe
czy też wprost do wagonów.

Na ukończeniu jest budowa
mururowanych warsztatów mecha-
nicznych i kuźni górniczej.

Produkując tak wielką ilość
materiałów i zatrudniając tak

dwa domy urzędnicze. W budo-
wie jest stacja pomp i sieć wo-
dociągów, która rozprowadzi wo-
dę po całym osiedlu.

Poza pracą zawodo- wą — praca społeczna.

Poza pracą zawodową wre
pionierska praca społeczno-kul-
turalno-obywatelska, ogniskują-
ca się w ramach istniejących na
terenie Janowej Doliny organi-
zacji społeczno - zawodowych.
Fakt, że przy pracy codziennej
spotykają się obok siebie ludzie
nie tylko o nierównej skali kwali-
fikacyj zawodowych, ale przede
wszystkim o różnych stopniach
wyszkolenia, uwarunkował i



JANOWA DOLINA

GŁOS ROBOTNIKA

Tygodnik.

Organ Wołyńskiego Okręgowego Związku R. P. G. — Z. Z. Z.

Cena 10 gr.

ADRES ADMINISTRACJI: Janowa Dolina, budynek Kierownictwa Kamieniołomów

Oddział: Katowice Nowa 46 B

AUTORYTET SIŁY

General Rydz-Śmigły, Polska i Francja, oto treść europejskiej prasy, a nawet prasy państw położonych na innych kontynentach. Ale nam chędzi o Polskę, Francję i naszych sąsiadów. Prasa polska to dumna, francuska — szacunek, a niemiecka i sowiecka to lek. Lek zwyczajny i denerwujący.

Mato są ważne dla nas wszystkie oficjalne przyjęcia i śniadania, niewiele nam też mówią zaszczytne dekorowania generalskich piersi wielką wstęgą Legii Honorowej przez Prezydenta Francji. Rozmówi przeprawionych w Paryżu interpretować nie możemy bo są dla nas nieznanne, ale nam wystarczy ten niesłychany entuzjazm tłumów, który towarzyszył Wodzowi polskiemu na wszystkich Jego drogach po Francji. Entuzjazm, który — jak podkreśla francuska prasa — nie był przewidziany, był niespodzianką. A to się działo po wizycie gen. Gemelina w Polsce, dzięki której Francja wyrobiła sobie należyte zdanie o potęgę naszych sił zbrojnych, z którymi się liczyć dziś winny wszystkie mocarstwa.

Bo dawno minęły czasy, gdyśmy potrzebowali obcej pomocy, gdy ją nam obiecywano na wielkich bankietach, klejąc protekcjonalnie po ramieniu. Francji na pokajo należy, Francja wie, że niemiecka i sowiecka aktywność, idąca w kierunku zwiększenia swych zbrojnych sił, wciąż budzi w Europie obawy, gdyż siły te nie są potęgi twarde, aby w granicach swych państw pozostać. Kląć więc innym, jak nie Polska przedwysyskiem, musi się tym siłom w sensie obronnym przeciwstawić.

Stąd wyliczenie w prasie francuskiej naszych sił zbrojnych według statystyk przywiezionych z Polski przez gen. Gemelina, z

takimi określeniami jak: „Oto najlepsza gwarancja pokoju, oto co budzi szacunek u sąsiadów” Łączywie chwylty te wieści prasa Berlina i Moskwy, a że dołącza do tego siły armii francuskiej i twarzą ogólną a wielki bilans to już netylko szacunek, to lek.

Bo państwa te wiedza, że gen. Rydz-Śmigły to wcielenie idei i geniuszu Piłsudskiego, a takich dat jak rok 1918, czy 1920 nie zapomina się łatwo i wie się o tem, że ówczesne siły polskie w porównaniu z dzisiejszym dniem były znikomne.

WOJNA I NIEWOLA.

Pod łukami jednego z najpiękniejszych twórców goityku, katedry w Reims, biskup powielał gen. Śmigłego-Rydz. „wojna to spałia, lecz dokonamy przy Boskiej pomocy tego dzieła, że światynie odbudujemy”.

Francja wpatrzona w tragizm katedry w Reims wie co to wojna, a my wpatrzem w przeszłość historii wiemy jeszcze i to — co to niewola. Dla Francji nieznanne są szlaki Syberii, dalekie są nazwiska Łukaszińskich, Trzeugitów, Mickiewiczów. Nieznane takie proste pojęcia jak powstania, praca konspiracyjna.

Francja nie wie co to niewolno w jej wszystkim mówić języku. Ale my wiemy to wszystko i dobrze pamiętamy ubiegłe służenie. Dla nas netylko pozary i zgłiszcz, dla nas znane są kajdany i znana niewola. Czyż zawrze mamy spełnić „posłannictwo narodów”, którym nas potrzebano

Polska Narodem Żołnierzy i Potęgą jest

ŻOŁNIERZ, ARTYSTA, FILOZOF.
Były wolne godziny „dla siebie” podczas pobytu Wodze Polskiej Armii w Paryżu.

które generał spędzał w Luwrze, na wystawie dzieł Cezanna, lub między półkami ulbłoteki Polskiej. Prasa francuska i to podkreśla, podkreśla studia artystyczne i filozoficzne gen. Rydza Śmigłego, to, że często znajdują w Polsce godziny, w których siedzi z paletą przed sztalugami, malując obrazy, lub czytając dzieła filozofów.

Podkreśla i to, że Wódz Polski jest chłopskim synem, podkreślono to zresztą z uznaniem dla polskiej kultury. I to, że Generalny Inspektor Polskich Sił Zbrojnych to uczeń i następca Marszałka przez Niego wyznaczony. Że to pierwszy z urzędu obrońca Ojczyzny, przez naród polski umiłowany, jako wcielenie idei Piłsudskiego.

To umiowanie przebija się też i we Francji, widoczne jest w entuzjastmie Paryżan. Szacunek i sympatia przebija się w paradoksalnych nieraz formach, bo oto w piśmie komunistów francuskich „Humanité” znajdujemy wielki artykuł, zatytułowany „Niech żyje Polska”, w którym autor podkreśla wyraźnie, iż artykuł jego jest wyzwaniem, rzuconym przeciwko tym, którzy zarzucają im, że przygotowują wojnę świętą demokracji przeciwko faszystom; stwierdza, że przyjaźń polsko-francuska jest konieczna dla pokoju świata i to, że Polska musi być niegodziwym mocarstwem. Artykuł kończy się tekstem tytułu — Niech żyje Polska!

Autor artykułu, Maurice Thorer, generalny sekretarz partii komunistycznej, będąc obecny podczas pobytu gen. Śmigłego w węglowym departamencie Pas de Calais, sam pochylał czerwony sztandar do generalskich stóp. Tak zostało uznane potęgą Polski potrzebne Europie dla światowego pokoju.
Stefan Rapański

Własna gazeta.

to, że ci sami ludzie mają możliwość bezpośredniego zetknięcia się na innej płaszczyźnie — na płaszczyźnie wzajemnego przysposobienia obywatelskiego, wzajemnego podciągnięcia się kulturalnego.

Egzystujące na terenie kop. bazaltów liczne organizacje, umożliwiając w wysokim stopniu to wychowanie społeczno-oświatowo-obywatelskie.

„Głos robotnika”.

Własny, wewnętrzny organ prasowy, tygodnik „Głos Robotnika” o charakterze informacyjnym i ogólnokształcącym, jest tym łącznikiem między wszystkimi; będąc odzwierciedleniem całości kształtu lokalnego życia, pozwala na wzajemną orientację w kontynuowanych pracach.

życie poszczególnych organizacji jest obliczem, które najlepiej mówi o swej wartości.

Związek Zawodowy, stojący na straży interesów robotników, jest reprezentantem w sprawach spornych między kierownictwem a ogółem pracującym. Prowadzi skuteczną akcję organizacyjną nazewnątrż. Wewnętrznie Związek prowadzi pracę kulturalno-oświatową przy pomocy własnej świetlicy, biblioteki, pism, urządzania akademji, odczytów, koncertów itd. Liczba członków około 2000.

Sport lądowy, wodny i samolotowy.

Silnie rozwinięty ruch sportowy pozwolił na zorganizowanie 2 klubów: szybowcowego i sportowego, w którym wyłonione zo-



Ciosanie kostki bazaltowej.



Ciosanie słupów bazaltowych.

stały sekcje: hokejowa, piłki nożnej, strzelectwa i łucznictwa sportowego, kajakowa, lekkoatletyczna, gier sportowych, narciarska, kolarska, marszowa i sportów wodnych. Przy takim stanie rozwojowym uzyskano szereg wyników, przodując nie tylko Wołyniowi, ale również uplasowano się na czołowych miejscach sportu ogólnopolskiego. Klub Szybowcowy, dysponujący 2 szybowcami i własnym szybowiskiem, rozpoczął teoretyczne i praktyczne szkolenie własnych pilotów.

Własna świetlica, wyposażenie wojskowe i sportowe, biblioteka (1800 tomów), prenumerata czasopism składają się na uzupełnienie całości życia związkowego.



Bliźniacze domki wzorowego osiedla robotniczego.

Ochotnicza Straż Pożarna jest pierwszą z organizacyj, jakie powstały na terenie Janowej Doliny, jako nieodzowna placówka pogotowia przeciwpożarowego. Straż posiada dziś dobre wyposażenie techniczne i przeszkolony materiał ludzki. Przy straży istnieje żeńska drużyna samarytańsko-pożarnicza.

Towarzystwo Sportowe, grupujące zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, propaguje racjonalne uprawianie sportu i wychowania fizycznego. Towarzystwo jest w posiadaniu



wzorowej przystani kajakowej, kąpieliska, kajaków i łodzi, dysponuje schroniskiem turystycznym na 30 osób.

Kobieta też zrzeszona.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet liczy około 100 członkiń. Budżet roczny przekracza 10000 zł. Związek posiada świetlicę o doskonałych pomocach oświatowych. Z. P. O. K. prowadzi i utrzymuje przedszkole i organizuje we własnym zakresie dożywanie dzieci robotników w przedszkolu i szkole powszechnej. Do przedszkola uczęszcza przeszło 100 dzieci. Żywa akcja imprezowa i prace świetlicowe stwarzają warunki utrzymania pracy Koła na wysokim poziomie.

Institucja Spółdzielni Rejonowej jest największym w promieniu 20 klm. punktem żywnościowym. Ceny nie przekraczają norm rynkowych, a w niektórych wypadkach są niższe. Spółdzielnia prowadzi: 3 sklepy, 2 jadalnie, 1 rozdzielnię nabiału i 1 rozdzielnię mięsna. Ilość członków 2116.

Obok: Chwila wytchnienia.

„Trzeba umieć z tym kamieniem”.

Przekroczony drewniane ogrodzenie, wchodzimy na właściwy teren kamieniołomów. Zaraz na wstępie spotykam młodego człowieka, którego muskulatura mogłaby wzbudzić zazdrość w każdym klubie bokserskim.

„Dzień dobry Panu. A Pan skąd?”

„Ot przyjechało się — mówi młodzieniec w cyklistówce — z

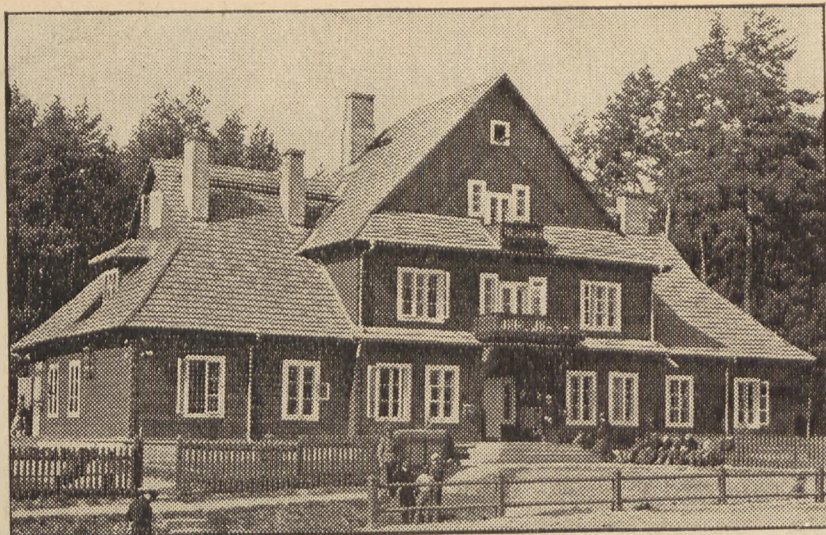


Obok: „Trzeba umieć z tym kamieniem”.

(Rys. Rassalski).

Całość pracy technicznej jak i społeczno-obywatelskiej prowadzi niestrudzenie Kierownik Bazaltołomu, inż. Leonard Szutkowski, który od chwili powstania bazaltołomu aż do dnia dzisiejszego jest osobą dokoła której i z inicjatywy której idą wszelkie poczynania, zmierzające zawsze i stale do postawienia sprawy bazaltołomu i robotnika na jak najwyższej platformie.

W swej całości Janowa Dolina jest nie tylko placówką przemysłową, w bardzo wydatny sposób zmniejszającą bezrobocie,

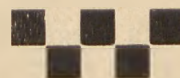


Dyrekcja kopalni bazaltów.



Ulica nowego osiedla robotniczego.

ale jest równocześnie ośrodkiem propagandy myśli państwowej polskiej na kresach, jest ośrodkiem organizacyjno wychowawczym, wyrabiającym w robotniku poczucie obywatelskie, poczucie solidarności społecznej i państwowej, wyrabiając go na pełnoprawnego, świadomego obywatela, gotowego nie tylko zawsze w pocie czoła pracować dla państwa ale również gotowego w potrzebie życie swoje dla ogólnego dobra Ojczyzny poświęcić.



Otwocka. Mieliśmy ten kamień, gdyśmy budowali szosę do szpitala, tak i za tym kamieniem przyszedłem!"

„Za kamieniem Pan przyszedł?"

„Bo to trzeba umieć z tym kamieniem, a ja jeszcze dawniej wolałem obróbkę kamienia, niż zwykłą murarkę”.

„I dobrze Panu?"

„Lepiej niż dawniej. Zarobić to się wiele nie zarobi, ale życie pewniejsze. Pokój mam, stół mam i kamieniołomy nie stają. Już mam kolegów, coby się w tej Dolinie pożenić chcieli”.

I pytamy sztygara, co za ludzie tu pracują.



Zakładanie łomu.

(Rys. Rassalski).

„Rozmaici. Nie wiadomo skąd się nabrali. Choć co ten mówił z Otwocka, to prawda. Zasłyszeli o tym janowskim kamieniu i ciągną. Ale nam nie trzeba zwyczajnych robotników, „bo taka robota, to dla tutejszych. Ale nam, panie, trzeba brukarzy, coby każdą kostkę umieli obrobić i żebyśmy mogli robić na zamówienie i na Śląsk i do Warszawy i do Gdyni. Bo to rozmaite ulice i rozmaite szosy u nas budują”.

Idziemy dalej i podchodzimy do samego terenu pracy. Co za dziwny kamień. Szczególnie te pionowe pokłady. Wydają się, jak gdyby kiedyś z poziomu przez wstrząs jakiś, czy ucisk



Przy obróbce bazaltu.

W ciągu dnia roboczego, rzesza górników wydiera wnętrzu ziemi 1.000 ton bazaltu. Przeróżne są gatunki wyprodukowanego materiału kamieniarskiego, a więc: kamień łamany, kostka nieregularna, najczęściej produkowana i znana pod nazwą półbruczka, kostka regularna, w kształcie sześcianu, różnych wielkości, tłuczeń ręczny i maszynowy, wreszcie różne rodzaje szlachetnych grysików bazaltowych, używanych do asfaltów i betonów.

Ściany kopalni mają wygląd prawdziwie majestatyczny. Sterczą olbrzymie regularne słupy,

We wnętrzu kopalni.

Kopalnia ma 3 kondygnacje, każda wysokości 8 metrów. Dookoła wirują koleby, naładowane czarnymi kostkami bazaltu. To mechaniczny wyciąg z kopalni działa bez przerwy. Trzytysięczna rzesza robotnicza pracuje we wnętrzu kopalni. Wydajną jest praca tej masy ludzkiej, kruszącej twardą skałę. Każdy z robotników wydobywa przeciętnie w ciągu 1 roku około 100 ton kamienia. To też produkcja roczna kamieniołomu sięga od 350 do 400 tysięcy ton rocznie.



Ładowanie na koleby.

Całkowita wysyłka w roku budżetowym 1935/36 wyniosła 363.805.090 tonn na sumę złotych 4.535.640,07.

pięciokątne lub sześciokątne, jeden obok drugiego i czekają na swą kolej. Obejmując wzrokiem całą kopalnię, dostrzegamy w jej środku oryginalny kopiec z bazaltu, wysokości około 16 mtr. Dowiaduję się, że jest to t. zw. „świadek”, mający świadczyć po wszystkie czasy, że w tym właśnie miejscu był krater wulkaniczny i stąd rozlała się lava, układając się w kształt wielkiego grzyba. Lawy tej wylało się sporo, jeśli dzisiejsza grubość zasięgu bazaltowego w głąb ziemi wynosi 25 mtr., tworząc cały las słupów, spojonych ze sobą

podniesiono te filary, zastygłe teraz w nowej pozycji.

Nagle pustoszeje teren pracy, robotnicy wycofują się, słychać ostrzegawcze sygnały — to nabój założony pod bryłę bazaltu za chwilę wybuchnie. Istotnie, po krótkim huku wznosi się kłęb kurzu i przyczepiony do ściany filar odrywa się i pękając na kawały, wali się na ziemię.



Transportowanie.

(Rys. Raszalski).

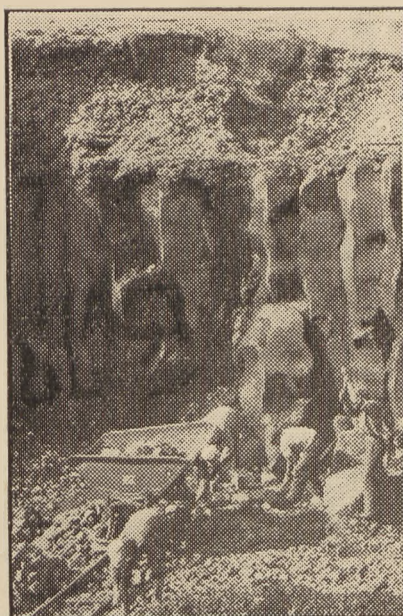
wieczystym przymierzem natury. Robotnicy pracują przy swych warsztatach w okularach. Wszyscy pracują na akord. Zarabiają stosunkowo nie wiele, bo przeciętnie od 2.50 do 4.— zł. dziennie. Kamieniołomy zatrudniają 40% miejscowej ludności, w tym 35% robotników ukraińców, reszta, to przybysze z różnych stron kraju, którzy w Janowej Dolinie znaleźli zarobek.

Przebieg produkcji.

Przebieg produkcji kamienia wygląda mniej więcej w ten sposób: jeden górnik podważa grubym łomem słup bazaltu, drugi mocnymi klinami przewraca go, ćwiartuje na bloki i oddaje do rąk kliniarzy, którzy bloki te, przeznaczone dla kostkarzy i tłuczkarzy, krają na mniejsze płaszczyzny. Kostkarz wyprodukowuje różne rodzaje kostki bazaltowej, zaś tłuczkarz obraca kamień w miazgę tłuczni. Sztymar, opiekujący się jednym działem produkcji górniczej, jest dla górnika najwyższą na miejscu pracy instancją. Funkcja jednego robotnika jest związana ściśle z zajęciem drugiego, gdyż jeżeli górnik nie powali w czas



Na tle drzew kamiennych obróbka.



Obalanie nowych słupów.

słupa bazaltowego i kliniarz go nie poklinuje, wówczas kostkarze i tłuczkarze stoją bezczynnie.

Wyciąg przenosi wyprodukowany w dole kopalni kamień mechaniczny do sortowni jako miejsca przeładunkowego.

Osiedla robotnicze.

Osiedle robotnicze koło kopalni posiada dzisiaj około 60 nowowyprowadzonych domków jedno i dwurodzinnych, oraz duży dom zbiorowy, salę teatralną i kinową. Koszt mieszkania dla

robotnika z rodziną waha się od 8 do 17 zł. miesięcznie łącznie z opalem, światłem i urządzeniem. Osiedle przecinają ulice, wybrukowane bazaltem przez uczniów miejscowej szkoły brukarskiej. Osiedle robotnicze budowane z kredytów Towarzystwa Budowli Osiedli Robotniczych, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla każdego robotnika, który znajduje na miejscu wygodne i tanie pomieszczenie. Dzieci robotnicze uczęszczają do 7-klasowej szkoły powszechnej i przedszkola, zbudowanych na terenie kamieniołomów przez kierownictwo. Również miejscowa spółdzielnia rejonowa odgrywa doniosłą rolę w życiu robotnika. Spółdzielnia ta, posiadająca kilka sklepów, jadłodajnię robotniczą, mleczarnię, rozdzielnię mięsa i kilka innych gospodarczo-aprowizacyjnych instytucji, jest oparta ściśle na faktycznym członkostwie robotników, których do spółdzielni należy około 2.800. Obroty tej kopalnianej spółdzielni wynoszą rocznie około 400 tys. zł., przy czym spółdzielnia, obsługująca wyłącznie członków, pracuje z zyskiem, przeznaczonym z reguły na cele społeczne, kulturalne i humanitarne, co stało się możliwym, wskutek do-



Oczyszczanie terenu.



W pracy prężą się mięśnie i liny.

browolnego zrzeczenia się robotników przysługującej im dywidendy. Warto nadmienić, że spółdzielnia w Janowej Dolinie udziela robotnikom we wszystkich działach swoich obrotów stałego kredytu.

W drodze powrotnej z parogodzinnej przechadzki po kopalnianych terenach, zwiedzamy nowoczesną elektrownię o sile 600 HP, obsługującą wszelkie urządzenia i budynki kamieniołomu, rozległe warsztaty mechaniczne, zapewniające Janowej Dolinie najzupełniejszą samowystarczalność techniczną.

Zbliża się wieczór. Za chwilę dno kopalni roziskrzy się tysiącem światła, przy blasku których robotnicy rozpoczną swą nocną szychotę.



Również kobiety pomagają.

Przy pełnym rozroście Janowa Dolina stać się może ważnym i ciekawym ośrodkiem przemysłowym, nie tylko dostarczając

swego kamienia miastom i wsiom, ale kształcąc fachowych brukarzy i zapewniając tysiącom robotników stały i pewny zarobek. Nie jest to mało. Przeciwnie. To co zrobiono, to ważny i niezwykle początek.



Z posiłkiem dla ojca.

A za rozgłosem kopalni powinien pójść rozgłos tej pięknej krainy, mało jeszcze znanej, a pociągającej wszystkimi urokami tajemniczej puszczy, w środku której uderzają młoty polskiego robotnika i rozbłyskują laski polskiego górnika.

J. L.

POLACY Z BELGII MAJĄ GŁOS!

W najbliższym numerze „Polski” nasi rodacy-emigranci sami zilustrują warunki życia i swej pracy na terenie belgijskim.

„POLACY ZAGRANICĄ”.

Ilustrowany miesięcznik, obrazujący położenie i potrzeby 8 milionów rodaków naszych zagranicą.

Do nabycia: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka 1.